

Warszawa, 22 marca 2016

NBP potwierdził, że kredyty pseudofrankowe w rzeczywistości oprocentowane są stawką WIBOR

Nie są tylko kredytami, ale pseudokredytami z wbudowaną transakcją CIRS

Oznacza to, że są nieważne z punktu widzenia prawa

NBP w oficjalnej odpowiedzi na zapytanie pana Ryszarda Styczyńskiego – badającego problematykę kredytów pseudofrankowych – potwierdził, że kredyty pseudofrankowe z ekonomicznego punktu widzenia dla banku w rzeczywistości oprocentowane są stawką WIBOR. Składa się na nią stawka LIBOR płacona przez kredytobiorcę oraz uzupełniająca wartość stawki do wysokości stawki WIBOR płacona przez zagranicznych kontrahentów banków pod transakcjami CIRS. Temat o tyle ważki, że banki unikają go jak ognia...

W jaki zatem sposób banki były w stanie udostępnić Kowalskiemu kredyt złotówkowy za stawkę LIBOR, czyli poniżej swoich kosztów odsetkowych?

Inżynieria finansowa nie zna granic... Prawo tak.

Umowy pseudokredytów w swojej finansowej i ekonomicznej konstrukcji są tożsame z CIRSami, które kiedyś banki oferowały przedsiębiorcom w celu zamiany drogich kredytów w PLN na jeny lub franki. Tyle tylko, że o ile produkt dla przedsiębiorców nazywał się rzeczywiście CIRSem i oferowany był (przynajmniej w teorii) w ramach reżimu MiFID, o tyle produkt dla Kowalskiego nazywał się denominacją, indeksacją lub waloryzacją kredytu w PLN i z tego powodu, że nazwano go właśnie kredytem a nie CIRSem, wymogi MiFIDu zostały pominięte.

Oba jednak te produkty łączy wspólny mianownik. Po pierwsze wymiana otrzymanej kwoty w PLN na walutę CHF, przy czym w ramach indeksacji jest to wymiana wirtualna w obrębie ksiąg rachunkowych banku (co *nota bene* tłumaczy brak widocznego wpływu tej waluty na konto Kowalskiego), zaś w ramach CIRSów wymiana powinna być rzeczywista, choć i tu w praktyce dochodziło do wymiany wirtualnej, czego wielokrotnie przedsiębiorcy nie są świadomi. Po drugie, konieczność zamknięcia transakcji przez dostawę waluty (CHF/jena) do banku po znacznie wyższym kursie, przy czym w transakcji CIRS po kilku latach w ustalonej dacie domknięcia transakcji, a w przypadku pseudokredytu ratalnie zgodnie z harmonogramem.

Innymi słowy, CIRSy dla przedsiębiorców i pseudokredyty (CIRSy dla Kowalskiego) to ta sama konstrukcja: otwarcie ogromnej pozycji w walucie CHF na ryzyko klienta i obowiązek jej zamknięcia po określonym czasie i kursie bieżącym, tyle tylko, że w ramach uruchomienia pseudokredytu (otwarcia pozycji) bank nigdy nie dostarczył na rachunek kredytobiorcy waluty CHF jak ma to miejsce w modelowej konstrukcji transakcji CIRS. Inne nazewnictwo (otwarcie pozycji *versus* uruchomienie kredytu, zamknięcie pozycji *versus* spłata kredytu) ale mechanizm i skutek ekonomiczno-finansowy ten sam. CIRS dla Kowalskiego musiał mieć proste, nie budzące podejrzeń sformułowania.

“CIRS dla przedsiębiorców” Kredyt PLN + kontrakt CIRS

1. Przedsiębiorca (Klient) zawiera z Bankiem umowę o kredyt PLN oprocentowany stawką WIBOR + marża.

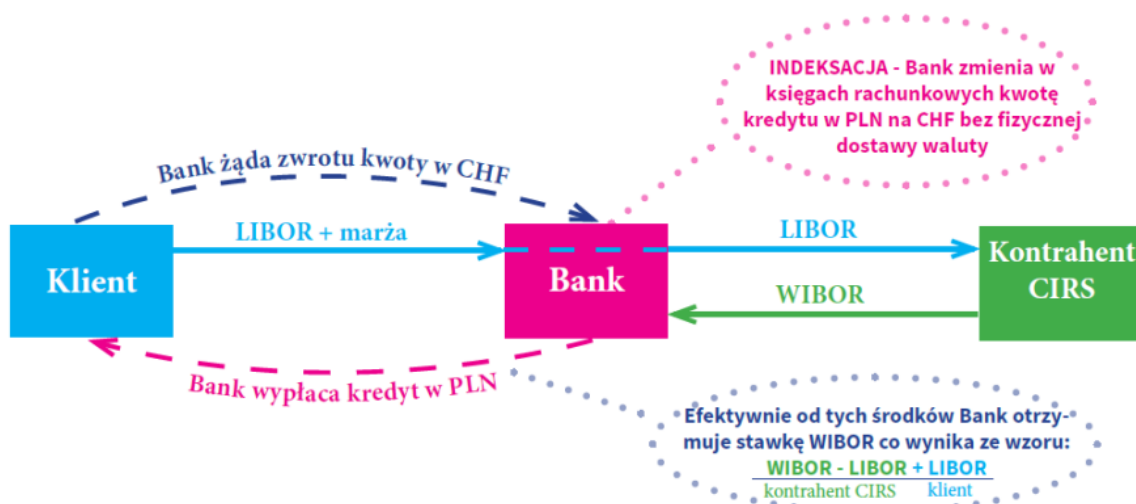


2. Następnie strony zawierają kontrakt CIRS (cross-currency interest rate swap) uzgadniając wymianę PLN/CHF czyli to, jaka kwota w PLN odpowiada jakiej kwocie w CHF.

- Klient przekazuje Bankowi kwotę PLN otrzymując w zamian CHF,
- Klient od tego momentu płaci Bankowi oprocentowanie oparte o LIBOR + marża,
- Bank płaci klientowi stawkę WIBOR jednakże potrąca ją ze stawką WIBOR wynikającą z kredytu,
- całość transakcji jest dokonywana przy uwzględnieniu wymogów dyrektywy MIFID jako, że sprzedawny jest instrumenty finansowy,



“CIRS dla Kowalskiego” kredyt indeksowany to kredyt PLN z wbudowanym CIRS



Banki uznały, że konstrukcję oferowaną przedsiębiorstwom z użyciem dwóch kontraktów: kredytu i instrumentu pochodnego CIRS, w obrocie z konsumentami są w stanie ograniczyć do jednej umowy nazywając ją przewrotnie indeksacją i o niczym nie informując nieświadomych klientów.

Bank żąda obecnie zwrotu kwoty w CHF, mimo że strony:

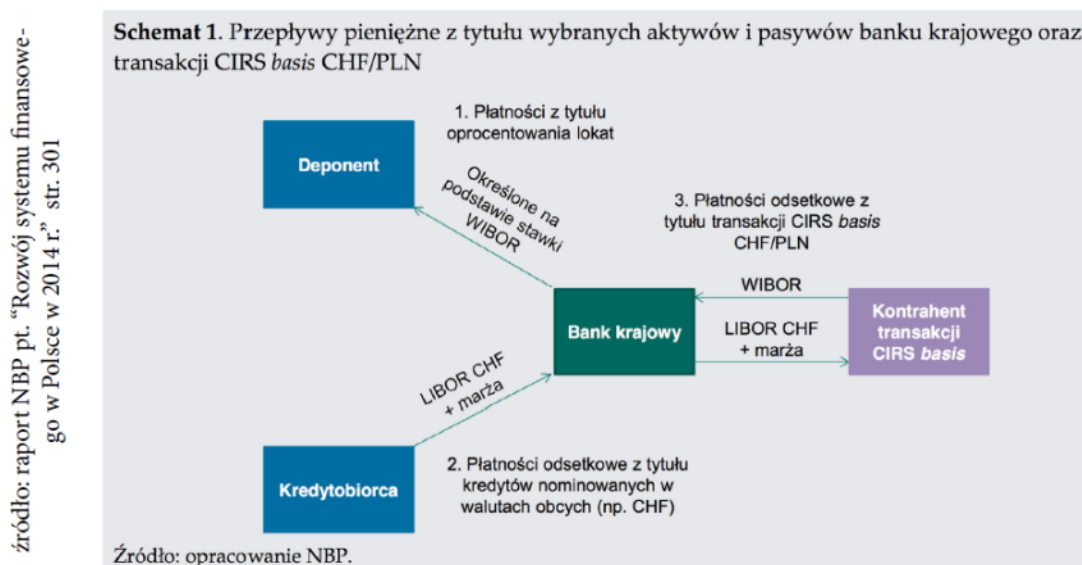
- uzgodniły, że kwotą i walutą kredytu jest PLN,
- nigdy nie uzgodniły żadnej kwoty w CHF,
- nigdy nie wymieniły się żadną walutą, gdyż Bank wypłacił kredyt bezpośrednio w PLN,
- całość transakcji dokonywana jest z pominięciem wymogów dyrektywy MIFID, bo rzekomo jest sprzedawany kredyt, a nie instrumenty finansowy.

A że tak było potwierdza niedawna wypowiedź na łamach prasy dyrektora ds. tradingu w banku Raiffeisen Polbank. Bank nigdy nie udostępnił waluty CHF klientowi lecz dokonywał zapisów księgowych w CHF w celu uruchomienia kredytu i tak zaksięgowaną walutę odkupywał i wypłacał jako kredyt. Pytanie tylko **jak Kowalski mógł sprzedać walutę CHF, której nigdy nie dostał? Jak pogodzić to z maksymą rzymską *nemo plus iuris in alium transferre potest quam ipse habet (łac.) (nikt nie może przenieść na drugą osobę więcej praw, aniżeli sam posiada)***? I to jest ten obrót wirtualny i otwarcie ogromnej pozycji w CHF dokładnie jak w transakcji CIRS, tyle tylko, że nazywa się uruchomieniem kredytu.

Motywy oferowania CIRSów dla Kowalskiego: niższe raty więc więcej osób ma zdolność kredytową na kredyt, więcej udzielonych kredytów to wyższe aktywa banku, większy udział w rynku, więcej klientów, którym można sprzedać produkty krzyżowe – ubezpieczenia około kredytowe, karty kredytowe, więcej prowizji od udzielonych kredytów.

Co więcej, od strony bilansowej banki zabezpieczały te pseudokredyty CIRS-ami z kontrahentami zagranicznymi gwarantującymi im stopę procentową WIBOR. Co istotne, banki zabezpieczały a nie finansowały pseudokredyty CIRSami, na co również wskazuje odpowiedź NBP. I tak cała konstrukcja się spinała w bilansach banków.

Jest to zgodne z tym co przykładowo **Bank Millennium S.A. potwierdził w swoim sprawozdaniu finansowym za 2005 rok** wskazując, że w opinii Zarządu przychód z transakcji CIRS powinien być z ekonomicznego punktu widzenia kwalifikowany jako marża odsetkowa pozwalająca na dopasowanie przychodów od kredytów pseudofrankowych z kosztami odsetkowymi od depozytów, zaś od 2006 roku na bazie MSR 39 przychody z CIRSów formalnie zaczęły wykazywać jako przychód z odsetek.

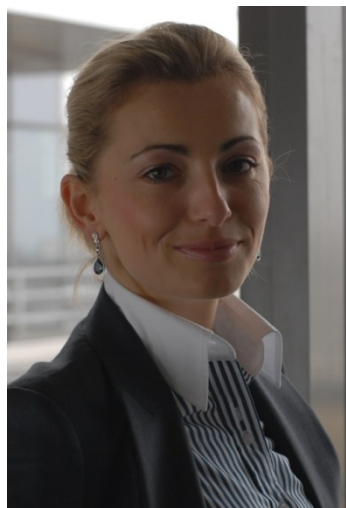


Art. 353 (1) k.c. określający granice swobody umów granicą dla inżynierii finansowej banków.

Przyjęte konstrukcje pseudokredytów to konstrukcja hybrydowa, z jednej strony kredyt złotówkowy, z drugiej oprocentowany stawką LIBOR. Bank nie zaoferował kredytu w PLN z WIBOREM bo kredyt w PLN z LIBOREm stawiał go w lepszej pozycji wobec konkurentów (presja konkurencji). Bank nie zaoferował kredytu w CHF bo nie miał tej waluty (CIRSy nie służyły do finansowania akcji kredytowej ale do jej zabezpieczenia z punktu widzenia przychodów/kosztów odsetkowych banków). **Bank wymyślił więc hybrydę – wbudował CIRSa w umowę kredytu, ale nie uwzględnił ryzyka prawnego, że ta inżynieria finansowa wykracza poza granice swobody umów określone art. 353(1) k.c.**, a taka umowa kredytu z punktu widzenia indeksacji kwoty kredytu do waluty CHF jest wprost sprzeczna z prawem bankowym, zaś z punktu widzenia przyjętej stawki oprocentowania prowadzi do obejścia przepisów prawa bankowego, które przewiduje kredyty złotówkowe oprocentowane stawką właściwą dla złotych, tj. WIBOR albo walutowe oprocentowane stawką właściwą dla danej waluty, np. LIBOR dla CHF.

Drenaż społeczeństwa – pytanie o reakcję władz.

Opcje walutowe, kredyty indeksowane czy wirtualne CIRSy dla przedsiębiorców pokazują skalę misselingu w obszarze produktów bankowych, a całe społeczeństwo, i kredytobiorcy i przedsiębiorcy polscy zostali uwikłani w transakcje inkorporujące wirtualną wymianę walutową, a to rodzi zasadne pytanie kto chciał zarobić na wzroście kursów walut i czy jak LIBOR podlegały one manipulacjom bankierów, czy w związku z wykorzystaniem CIRSów dla zabezpieczenia akcji kredytowej w pseudofrankach depozyty klientów są zagrożone, a ponadto **dłaczego do tej pory KNF i Prokurator Generalny nie podjęły próby rzetelnego wyjaśnienia tego tematu?** I nie chodzi to o to czy banki prawidłowo czy nie spełniły wiążące je wymogi posiadania domkniętej pozycji walutowej (bo ten fakt jest bez znaczenia dla przyjętej konstrukcji kredytu w świetle prawa bankowego, poza tym, że dowodzi, że są to kredyty w złotówkach i oprocentowane stawką WIBOR), ale czy oferowanie tego typu produktów na skalę masową jest oszustem w rozumieniu kodeksu karnego? **I w końcu czy za wirtualne operacje finansowe przyjdzie zapłacić teraz społeczeństwu?**



Barbara Garlacz – Radca Prawny zajmujący się tematem kredytów pseudofrankowych i sporami sądowymi dot. CIRSów dla przedsiębiorców.